NASZ PRZYJACIEL

BEZPŁATNY, NIEDZIELNY DODATEK DO „GŁOSU POMORZA"

Nr 9 — **Wąbrzeźno,** dnia 8maja 1938 r. — Rok 20

3 niedz. po Zmartwychwstaniu Pańskięm

LEKCJA

z listu pierwszego św. Piotra rozdz. 2, wiersz 11 —19.

Najmilejsi! proszę was, jako przychodniów i gościów, abyście się wstrzymywali od pożądliwoci cielesnych, które walczą przeciwko duszy, mając obcowanie wasze dobre między pogany, aby w tem, w czem was pomawiają jako złoczyńców, z dobrych uczynków przypatrzywszy się wam, chwalili Boga w dzień nawiedzenia. Bądźcież tedy poddani wszelkiemu stworzeniu dla Boga: chociaż królowi, jako przewyższającemu, chociaż książętom, jako od niego posłanym ku pomście złoczyńców, a ku chwale dobrych. Bo taka jest wola Boża, abyście dobrze czyniąc, usta zatkali niemądrych ludzi głupstwu, jako wolni, ale nie jakoby mając wolność zasłoną złości, ale jako słudzy Boży. Wszystko czcijcie. — Słudzy, bądźcie poddani panom we wszystkiej bojaźni, nie tylko dobrym i skromnym, ale też i przykrym. Bo to jest łaska w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

EWANGELJA

św. Jana rozdz. 16, wiersz 16 — 22

Onego czasu rzekł Jezus do swych uczniów: Maluczko, a już Mnie nie ujrzycie, i zasię maluczko, a ujrzycie Mnie, iż idę do Ojca. Mówili tedy z uczniów Jego jeden do drugiego: Co to jest, co nam mówi: Maluczko, a nie ujrzycie Mnie, i zasię maluczko, a ujrzycie Mnie, iż idę do Ojca? Mówili tedy: co to jest co mówi: Maluczko. Nie wiemy, co powiada. A poznał Jezus, że Go pytać chcieli i rzekł im: O tem się pytacie między sobą, iżem rzekł: Maluczko, a nie ujrzycie Mnie, i zasię maluczko, a ujrzycie Mnie? Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, iż będziecie płakać i lamentować wy, a świat się będzie weselił: a wy się smęcić będziecie. ale



smutek wasz w radość się obróci. Niewiasta gdy rodzi, smutek ma, iż przyszła jej godzina, lecz gdy porodzi dzieciątko, już nie pamięta uciśnienia dla radości, iż się człowiek na świat narodził. I wy tedy teraz wprawdzie smutek macie; lecz zasię oglądam was, a będzie się radowało serce wasze, a radości waszej żaden od was nie odejmie.

NAUKA

Co znaczą słowa Chrystusa: Maluczko, a już Mnie nie ujrzycie; i zasię maluczko itd.?

Słowa te wypowiedziane do Apostołów przez Chrystusa na kilka godzin przed Jego męką, odnosi św. Chryzostom do czasu, jaki upłynął między śmiercią i zmartwychwstaniem; św. Augustyn zaś twierdzi, że oznaczają czas między zmartwychwstaniem a wniebowstąpieniem i ostatecznym sądem i dodaje, że maluczką chwilką jest cały ten przeciąg czasu.

Swięty Stanisław, patron Polski
w świetle badań historycznych

Dnia 8 maja obchodzimy uroczystość patrona Polski, św. Stanisława Szczepanowskiego, biskupa krakowskiego, którego zwłoki spoczywają w katedrze na Wawelu. W dzień tej uroczystości nie od rzeczy będzie poświęcić kilka słów i uwagi w obronie czci tego świętego.

Św. Stanisław, jako biskup krakowski nie mogąc tolerować życia rozpustnego i wyuzdanego króla Bolesława Śmiałego upomniał go w „cztery oczy", a gdy to nie pomogło, rzucił nań klątwę. Bolesław dotknięty interdyktem zamordował w gniewie św. Stanisława na skałce w Krakowie. Wyklęty król musiał zrzec się tronu, bo wzburzony naród odmawiał mu posłuszeństwa. Poznawszy swój błąd król Bolesław opuścił kraj swój w odległym klasztorze w Karyntii rozpoczął pokutę trwającą do końca życia.

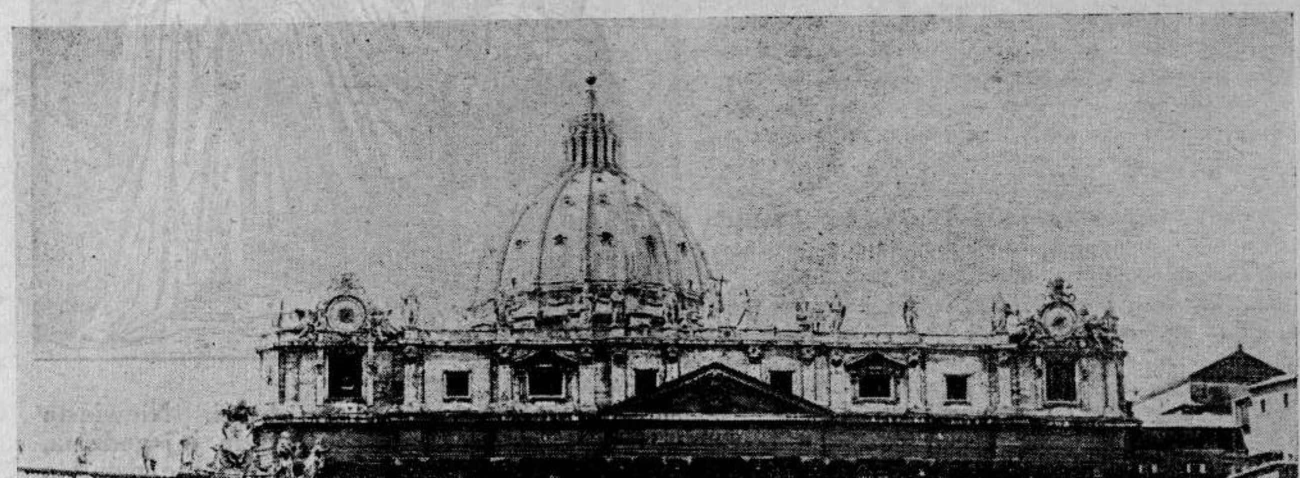
Już w dawnych czasach kronikarze jak Marcin Gallus próbowali bronić króla — wordercę wysuwając różne zarzuty przeciwko św. Stanisławowi, który rzeko wo „niepotrzebnie rozjątrzył klątwą porywczego króla, mogącego dużo dobrego zdziałać dla Ojczyzny.„ Gdy jednak ucichły ówczesne namiętności polityczne, w całym kraju zapanowała wielka cześć dla św. Stanisława.

Do rozszerzenia kultu św. Stanisława dużo pomogły kroniki Wincentego Kadłubka, kiedy szerzył wszędzie wieści o cudach, zdarzających się przy grobie św. męczennika. Starania całego narodu o uzyskania patrona narodowego wydały po myślny wynik i papież Inocenty. IV w roku 1253 dokonał w Assyżu kanonizacji świętego Stanisława. I cześć dla tego świętego trwała przez wieki nieprzerwanie.

Dopiero w naszych czasach uprzedzenie przeciwko kościołowi odnowiło zamarłe od wieków namiętności stronnicze i znaleźli się mniej poważni historycy, którzy forsownym przekręcaniem kronik wynaleźli „bunt św. Stanisława przeciwko królowi", pragnąc osłabić cześć dla tego patrona narodu. Na szczęście poważni historycy jak Maurycy Dzieduszycki nie podzielili tych poglądów i św. Stanisława postawili raz na zawsze w świetle zgodnym z historią, orzeczeniem Kościoła i przekonaniem narodu polskiego.

I tak być musi albowiem postać św. Stanisława stała się świętością dla narodu polskiego, który jak przez wieki, tak i nadal czcił będzie relikwie tego świętego męczennika w katedrze na Wawelu.

Zapisz się do LMK.



Kanonizacja św. Andrzeja Boboli w Rzymie. Tłumy wiernych przed Bazyliką św. Piotra.

Orlim szlakiem ku zwycięstwu

W 5-tą rocznicę polskiego przelotu przez Atlantyk

Bardzo zdumieni musieli być dnia 8 maja pięć lat temu mieszkańcy *Port-Natal na wschodnim wybrzeżu Brazylii*, kiedy około godziny 17,00 ujrzeli nisko krążący nad ich miastem i lotniskiem mały samolot z tajemniczymi i nieznanymi w tej części świata znakami.

Samolot o rozpiętości skrzydeł niespełna 11-tu metrów zatoczył koło nad Port - Natal i poszybował na południe w kierunku Rio de Janeiro. Po przeleceniu 400 kilometrów osiadł gładko na lotnisku w małej miejscowości brazylijskiej Maceio.

Z kabiny pilota wysiadł uśmiechnięty blondyn w szarym ubraniu i miękkim kapeluszu na głowie, nie mając na sobie nawet skórzanego stroju lotniczego. Był to kapitan Stanisław Skarzyński, którego nazwisko nikt pewnie w całym Maceio nie umiał dobrze wypowiedzieć.

Szybko jednak nauczyli się wymawiać trudne nazwisko polskiego lotnika na całym świecie. Wystukiwały je zaraz potym przez całą noc aparaty telegraficzne i radiostacje całej kuli ziemskiej, sylabizowano je przez telefony, składały to nazwisko maszynki drukarskie we wszystkich ludzkich językach.

Pobity rekord długości lotu bez lądowania na samolocie sportowym, wykazana sprawność lekkich maszynek latających, tanich dostępnych, wykazujących lotnictwu właściwe drogi rozwoju — oto wspaniały czyn Polaka.

Kapitan pilot Stanisław Skarzyński, po śp. Franciszku Żwirce i Stanisławie Wigurze zapisał najpiękniejszą kartę dziejów lotnictwo polskiego. Dokonał rekordowego przelotu przez ocean sam wy startował z obcego dalekiego lotniska bez bratniej duszy w otoczeniu, bez słowa otuchy z ust rodaka. Siadł w dalekiej Afryce na samolot, którym na lotnisku w Senegalu, przyleciał z Warszawy, zagryzł zęby, poleciał i zwyciężył chwalebnie.

Przeleciawszy w ciągu 19 godzin i 30 minut dystans 1950 mil angielskich — przyniósł nam niezapomniany kapitan Skarzyński zwycięstwo polskiego czynu twórczego i polskiej myśli konstruktywnej.

I słusznie też pisała wtedy prasa polska a przede wszystkim prasa zagraniczna bardzo szeroko, że Polska może być dumna z tego wspaniałego lotu, który chlubnie podtrzymuje tradycję największych bohaterskich czynów, lotniczych ostatnich czasów.

=×=

Jak długo będę żył ?

W jednym z dzienników paryskich zamieszczono oryginalne wyliczenie, którego wynik ostateczny wskaże każdemu, kto go dokona, jak długo będzie żył. Redakcja (czy też autor pomysłu) opatrzyła artykuł słuszną uwagą, iż nie należy brać sobie do serca ewentualnego wyniku obliczeń i — jeśli komuś istotnie na tym zależy — udać się do lekarza.

Diagnozę wynikającą z wyliczenia należy traktować jako rodzaj rozrywki umysłowej.

A więc:

1) Ile lat przeżył dziadek i babka ze strony ojca i matki? Jeśli żyją ile lat mają? Podsumować te cztery cyfry i podzielić przez 10.

2) W jakim stanie znajduje się pana (i) żołądek, serce, płuca, nerki? Oznaczać cyfrą od 1 do 25. W razie defektu jednego z tych organów postawić cyfrę nie wyższą od 10.

3) Oznaczyć liczbą od 1 do 25 ryzyko, jakie nastręcza zawód. Właściciela auta obejmuje 5 punktów, kto dużo jeździ koleją — również 5 punktów, kto jest ryzykantem — też 5 punktów.

4) Oznaczyć cyfrą od 1 do 25 swoją pracę. Jeśli odbywa się wyłącznie w pozycji siedzącej lub stojącej — wpisać tylko 10 punktów.

5) Ile godzin tygodniowo spędza pani na powietrzu (od 1 do 25 punktów).

6) Rodzaj odżywiania — od 1 do 25 punktów. Dwa razy dziennie mięso i złe trawienie — nie wyżej niż 10 punktów.

7) Ile panu brak do 73 kg, ile pani brak do 63 kg?Kto przekracza obie te cyfry graniczne, winien odjąć od każdej z nich tyle pół kilogramów, ile ma ich więcej niż wynoszą obie normy.

8) Ile kieliszków (szklanek) napojów alkoholowych wypija pan(i) na tydzień? Odjąć tę cyfrę od 35 i zanotować wynik.

9) Oznaczyć punktami od 1 do 25 rozciągłość odpoczynku. Jeżeli cierpi pan(i) na bezsenność, jeśli nie zażywa pan(i) 2 do 3 godzin odpoczynku w ciągu dnia — nie wolno wpisać więcej niż 5 punktów.

10) Czy musi pan(i) korzystać ze spaceru lub gimnastyki na powietrzu, aby móc spać? Każdy z tych środków liczy się za 1 punkt.

11) Ile godzin śpi pan(i) w nocy do godziny 3-ciej. Pomnożyć tę cyfrę przez 5.

12) Policzyć ile godzin poświęconych jest ćwiczeniom fizycznym.

13) Ile wypija pan(i) dziennie filiżanek kawy lub herbaty. Odjąć tę cyfrę od 25 i zanotować.

14) Oznaczyć cyfrą od 1 do 25 sposób reagowania na zmartwienia. Pesymiści mają prawo do 5 punktów optymiści 25.

15) Oznaczyć cyfrą od 1 do 25 stopień miłości lub przywiązania do jednej lub kilku osób. Cynik i egoista ma prawo tylko do 0 punktów.

Prawa dziedzictwa

Do ciekawych wniosków dochodzą uczeni, zajmujący się badaniem praw dziedziczności. Badanie szeregu rodzin metysów wykazało, że prawie z reguły w trzecim czy czwartym pokoleniu na jednym lub kilku osobnikach danej rodziny koncentrują się cechy rasy cywilizacyjnie zacofanej, za to biologicznie silniejszej.

Przed trzydziestu laty wróciła z Martyniki do Francji pewna rodzina, której członkowie od szeregu lat żenili się z mieszkankami wyspy. Po powrocie do Francji w rodzinie tej przychodziły na świat dzieci normalne, o słabo rozwiniętych cechach metysów.

Nagle w trzeciej generacji zaczęli się ku niemałemu przerażeniu rodziny, jak i sąsiadów, rodzić murzyniątka, względnie osobniki bardzo do murzynów podobne. Lud uznawał to za karę Bożą i biedna rodzina musiała się wynieść do kolonii, gdzie nie zwracano tyle uwagi na kolor skóry.

Spożywanie owoców i zawartość alkoholu we krwi

W walce z częstymi przekroczeniami przepisów ruchu i katastrofami urzędy komunikacji drogowej w Niemczech, Stanach Zjednoczonych i Anglii wprowadziły obostrzone kary dla szoferów którzy wskutek nietrzeźwości stali się przyczyną wypadku lub katastrofy. Po każdym wypadku samochodowym podaje się próbkę krwi szofera ścisłej analizie. Jeśli procentowa zawartość alkoholu we krwi przekroczy pewną minimalną normę nieszkodliwą dla organizmu, szofer zostanie surowo ukarany jako wyłącz ny sprawcy wypadku. W związku z tym ze strony szoferów podkreślano często, że także spożycie owoców zwieksza procent zawartości alkoholu we krwi.

Badania, przeprowadzone w laboratoriach, wykazały słuszność tego poglądu, jakkolwiek nie w granicach utrzymywanych przez zainteresowanych szoferów. Badanie te wykazały, że dla wytworzenia ilości alkoholu, zdolnych do lekkiego zamroczenia człowieka i zakłócenia jego czynności, trzeba spożywać jednorazowo 2 kg. winogron, lub 2 i pół kg. pomarańcz czy mandarynek.

Zwiększenie alkoholu we krwi po takim nadmiernyw spożyciu owoców odpowiada ilości alkoholu 2 szklanek piwa mocy 20%. Ponieważ jednak trudno przypuszczać, aby człowiek jednorazowo spożył tak znaczną ilość owoców hipoteza szoferów, że stan lekkiego zamroczenia alkoholowego mogą być wywołane spożyciem jabłek, winogron, pomarańcz i t. p. odpada całkowicie.

Jeśli chodzi o częste spotykane wypadki zamroczenia u szoferów to nie zawsze są one wywołane użyciem alkoholu Często przyczyny ich należy szukać w zmęczeniu, zwłaszcza w warunkach gdy szofer musi przy intensywnem ruchu pracować 10 do 12 godzin na dobę. lub też wydzielającymi się gazami spalinowymi.

=X=

Jak powstało życie na ziemi

Nie ma zapewne człowieka, któregoby nie interesowała ta kwestia.

Od najdawniejszych wieków myśl ludzka zwraca się ku temu zagadnieniu, usiłując znaleźć coraz to inne rozwiązania dręczącego ją pytania. W zaraniu cywilizacji człowiek wyzwolony z mroków bytowania jaskiniowego, zagubiony wśród rozległych przestrzeni zwracał swą myśl ku gwiazdom, w badaniu tajemnicy ich biegu szukając punktów kierunkowych nie tylko dla ustalenia swego położenia, ale i dla swych myśli.



Humor

Słuszne oburzenie

Do mieszkania pewnej bogatej starej panny zakradł się złodziej. Przerażoną uspokaja:

— Niech się pani nie boi! Żadnej krzywdy pani nie zrobię, proszę panią tylko o pieniądze.

— Wynoś się pan natychmiast! Ani o jotę nie jesteś lepszym od innych mężczyzn!

To właściwa rola

Oskarżony prosi o udzielenie mu głosu.

— Dobrze, — zgadza się przewodniczący rozprawy — tylko proszę krótko szczerą prawdę powiedzieć. Wszystko inne opowie nam pan obrońca.

Niedomyślny

Żartownicki spaceruje ze swym znajomym, profesorem Roztargnickim. Przechodzą przez nowy most na Odrze.

— Wczoraj przechodziłem tędy — mówi Żartownicki, — i zauważyłem, jak sprzedawca parówek wrzucał jedną parę za drugą do wody.

— Także coś, — odpowiada profesor, — ale właściwie dlaczego je wrzucał do wody?

— Bo jakżeby inaczej mógł je zagrzać? — odrzekł Żartownicki.

Nie zrozumiała

— Czy wiesz — mówi pan Hansen do żony — w gazecie piszą, że my, Duńczycy, jesteśmy najczyściejszym narodem na świecie! Wyobraź sobie, że roczna konsumpcja mydła w naszym kraju wynosi dziewięc kilogramów na głowę!

— Rzeczywiście?! — dziwi się pani Hansen. — A pomyśleć tylko, ile mydła wychodzi jeszcze na ręce!

W szkole

Nauczycielka: — Widzicie więc dzieci, że przyroda dała ślimakowi taki domek, by miał się gdzie schować. Które z was może mi dać jeszcze podobny przykład?

Mała Zosia: — Raki!

Nauczycielka: — Dobrze, a ty Wandziu?

Wandzia: — Sardynki w puszce, proszę pani!

Z raportu policyjnego

„Na ulicy Małej poranił ciężko niejak Łupalski swoją żonę, z którą miał pięcior dzieci zapomocą uderzenia młotkiem w głowę".

W kłopocie

Po dłuższym pobycie w Stanach Zjednoczonych Oberglanc postanowił przyjąć obywatelstwo amerykańskie. Jest to dość uciążliwa procedura. M. in. trzeba zdawać coś w rodzaju małego egzaminu.

— Kto jest prezydentem Stanów?

— Mr. Roosevelt.

— Jakie miasto jest naszą stolicą?

— Waszyngton.

— Czy pan mógłby zostać prezydentem Stanów?

— Nie.

— Dlaczego?

— A ktoby w sklepie siedział?